(N°. 17)

GAZETA LITERACKA.

24 Kwietnia 1821.

Gazeta Literacka wychodzi raz na tydzień we Wtorek, w Numerach przynaymniéy z iednego arkusza złożonych. Cena prenumeraty półroczney bez poczty zł: pol: 16, z pocztą zł: pol: 18. W Warszawie można i kwartalnie prenumerować w Księgarni N. Glücksberga.

LITERATURA NARODOWA.

EMMELINA i ARNOLF. (z dewizą)

Ktokolwiek czuć iest zdolnym porządne kochanie,
Albo iuż iest poczciwym albo się nim stanie.

W Warszawie in 8vo w Drukarni Łątkiewicza 1821.

Kray nasz ani ze względu położenia swego ani ze względu zwyczaiów, nigdy nie mógł bydź dostatecznem polem dla Pisarzów Romansów. Nie mieliśmy Trubadurów i niezliczoney liczby drobnych a niepodległych panków, niewpływaliśmy do woien krzyżowych a młodzież nasza zaięta ciągle odpieraniem sąsiadów zawistnych, czychaiących na zgubę Oyczyzny, nie miała czasu ięczyć pod oknem kochanki, ani dla pięknych oczów kopii w szrankach łamać. Dla tego to kiedy inne w Literaturę zamożne kraie, zarzucone są romansami, my w nie bardzo ubodzy iesteśmy. Zdaie mi się iednak, że romanse satyryczne w rodzaiu romansów *Cerwantesa*, *Fildynga* i *Le Saża* iako też i powieści familiyne iakiemi są *Marmontela*, *Augusta Lafontena*, nie byłyby u nas bez użytku, zwłaszcza że płeć piękna po większey części na sposób francuzki chowana, kurs Literatury od czytania romansów zaczyna. Wszystkie romanse dotąd w języku polskim wydane, są prostemi wyciągami z romansów niemieckich i Francuzkich. -- Pioruny, grzmoty, ziawiska, turnieie (nawet kiedy się rzecz w wieku XIX dzieie) i wszystkie zwyczayne środki używane przez romansistów do wzbudzenia okropności albo politowania w czytelniku, nie są w nich oszczędzane. -- Autor *Nierozsądnych Ślubów* uniknął błędów swoich poprzedników; styl iego iest piękny, ma wiele obrazów poetycznych; ale zarzucać mu można niepotrzebne wtrącanie uwag politycznych, i odrywanie uwagi czytelnika od głównych osób, obrazem nieszczęśliwego pożycia *Sabiny z Konradem*. Intryga w świeżo wydanym romansie *Emmelina i Arnolf* iest iedna i prosta. Od początku aż do końca czytelnik zaięty iest *Emmeliną i Arnolfem*, cieszy się z niemi, smuci i rozpacza. Żadne niepodobieństwo, żaden niepotrzebny ustęp nie psuie głównego węzła; a rzucone gdzieniegdzie uwagi filozoficzne, nietylko że nie oziębiaią dzieła, ale go nawet bardziéy interessuiącem czynią. Niemożna trafniey oddać obrazu towarzystw wielkiego świata, ani też z większą sztuką wystawić młodzieńca lekkomyślnego, którego porządna miłość na drogę naprowadza cnoty.

Emelina pisze w iednym swoim liście do *Zofii z Warszawy:*

„ Ile dotąd widzieć mogłam, zdaie się, że tu dla rozrywki i z upodobania ganią wszystko, i śmieszności iedni drugim wynayduią. -- Widać iednak, że te są niedostateczne sposoby, gdyż się powszechnie na nudy uskarzaią, nie zważaią zaś,

że sami siebie o to obwiniać powinni." - i znowu w innym:

„ Zawsze mówiłam, i na nieszczęście teraz z własnego przekonania twierdzę, że nayszczęśliwszy ten który iuż tak oswoiony ze wszystkiemi niegodziwościami ludzkiemi, iż one go nic nie obchodzą, i że ie naturalnemi znayduie. Naynieszczęśliwszy zawsze będzie ten, komu niewdzięczność, niesprawiedliwość serce rozdzieraią, kto ich bez zemsty lub okropney boleści znieść nie może."

Arnolf który nayniegodziwsze środki do uwiedzenia kochanki przyiacielowi swemu podawał, poznawszy cnotliwą *Emelinę* wstydzi się własnych słów, i odwraca go od przedsięwziętego zamiaru:

„ Wiem dobrze, pisze Arnolf, że prędzey otrzymam przebaczenie, gdy będę w widma lub strachy wierzył, iak w poczciwą kobietę. W pierwszym razie zaledwo rozśmieszę, w drugim z litością na mnie spoglądać będą. Wcale mnie to nawet nie dziwi, że ie tak rzadko spotykamy. - Bardzo iest rzeczą naturalną, że każdy woli bydź tam, gdzie mu się dobrze dzieie bez wielkiego o to starania, a ieżeli się znaydzie taki, co znudzony tą łatwością, probuie gdzieindziey, choćby z większą pracą otrzymać względy, ten nayczęściey zniecierpliwiony niepomyślnemi skutkami, mści się na reputacyi kobiety, którą w głębi serca szacuie."

Przeszedłbym zakres tego pisma, gdybym chciał wszystkie piękne mieysca przytaczać. Możnaby tylko zarzucić Autorowi, że niepotrzebnie w końcu umieścił list *Arnolfa*. Tylko człowiek przekonany o swoiey niewinności, i żadnem gwałtownem nie przejęty uczuciem z tak zimną rozwagą pisać może: posępna nawet rospacz ma swóy udzielny ięzyk. Znayduią się gdzieniegdzie zwroty francuzkie w wyrażeniach, ale Autor przyznaiąc się do nich w przedmowie, tém samém się broni. Już to nie pierwsze dzieło wzorowe wyszło z pod pióra uczonych Polek. -- *Pielgrzym w Dobromilu*, *Pamiątka po dobrey Matce*, *Powieści dla dzieci*, i inne wątpić nam nie każą, że nie będziemy z czasem zazdrościli innym narodom wsławionych w Literaturze kobiet.

Tak więc nasze Sarmatki, co w kraiu obronie,
Męztwem nabyły prawa do Rycerskiey chwały;
Gdy znękaney Oyczyźnie Nieba pokóy dały,
Wieńcem z Lauru i Mirtu zdobią swoie skronie. (*)

X. G.

WIADOMOSĆ o BALISTYCE i TABLICY KANONIERSKJEY.

(*Planchette du Canonier*) *Pana d'Obenheim Professora Matematyki w Królewskiey Szkole Artyleryi w Strazburgu.*

Teorya strzelania o którey dawniey niewłaściwe miano wyobrażenie, Newtonowi dopiero winna swoie gruntowne zasady. Wielki ten Mąż wydał w r. 1723 prace swoie nad drogą, iakie ciała cięźkie w płynach sprężystych poruszaiące się przebiegaią; znalazł on, że drogą tą nie iest Parabola, ale inna krzywa która stósownie do oporu tych płynów się zmienia. Swoie doświadczenia zastósował Newton do Balistyki, a chociaż ieszcze dosyć w téy mierze do żądania zostawił od prawideł atoli iego wiele odstępować nie można. Kilku po nim uczonych zatrudniło się wydoskonaleniem ninieyszey teoryi, mianowicie PP. Robins, Euler, Borda, Bezout, Lombard, Tempelhoff, Lagrange, Legendre, Prony, Francoeur etc; a naypóźnieyszym w tey części Autorem, iest P. d'Obenheim, o którego dziełach, krótką wiadomość tutay dadź przedsięwziąłem.

Autor ten wydał naprzód w r. 1814. Dzieło o Balistyce.

W Teoryi swoiey przypuszcza: że gęstość średnia powietrza atmosferycznego, iest o, o 849. a wzór (formule) z którego ten wypadek wywodzi, wprowadza w rachunek każdą odmianę tak Barometru iako i Termometru. Wypadki iego trzymaią prawie środek, między doświadczeniami w tym względzie, przez PP. Monge, Schuckbrurg, Brisson i Prony czynionych. Gęstość tę uważa za iednostayną, na całey przestrzeni drogi poci-

(*) Miłośnicy Literatury oczekuią z niecierpliwością dzieła JPana Sowińskiego o uczonych Polkach, które ma wyiść z drukarni JP. Glücksberga w Krzemieńcu.

sku, utrzymuiąc: że, w praktyce nie rachuie się wiele na strzały, wyżey nad 15 celowane, a pod tem podniesieniem kula 24 funt: nie więcey iak na 160. sążni się wznosi; w tey wysokości warstę powietrza, dla tego naywięcey za iednostayną uważa, że wyższa temperatura przy ziemi rozrzedzaiąc ią, wynagradza po części nadmiar ciśnienia.

Przypuszcza on daley, że pocisk któryby miał ścianę uderzaiącą płaską i prostopadłą do drogi biegu, daie zero na różniczkę drugą przestrzeni przebieżoney. Z tego wypada: że opór powietrza, nie działa iak tylko w pierwszym momencie; a chociaż przypuszczenie to zdaie się bydź nie właściwem, wzór atoli tym sposobem na zrównanie różniczkowe siły biegu otrzymany, wypada taki iakiego iuż po dodaniu ilości nieodmienney, z praktyki wywiedzioney, zwyczaynie się używa.

Zrównanie różniczkowe, których całkości przez rachunek wziąść nie można, on przez wykreślenie całkuie, a krzywa tym sposobem otrzymana daie całości dostatecznie do praktyki przybliżone.

Zwraca także swoią uwagę na zboczenie podwóyne pocisków które wtenczas ma mieysce, kiedy środek ciężkości nie w środku figury się znayduie, a bieg wirowy w pierwszym momencie nadany, iest przeciwny temu iaki położeniu środka ciężkości przystoi. Drogą pocisku iest natenczas krzywa podwóynie skrzywiona (à double courbure).

Na końcu podaie niektóre myśli do doyścia przez doświadczenia stósunku, iaki między donosłością całkowitą, naboiem, kątem podniesienia, i szybkością pierwiastkową zachodzi.

Czuł Autor iak zastosowanie tego rachunku w praktyce iest długiem i mozolnem, a w wielu okolicznościach prawie niepodobnem; dla tego starał się ułatwić ie, ile to bydź może i celu swego dopiął wykreśleniem Tablicy, o którey teraz mówić nam przypada.

Tablica Kanonierska Pana d'Obenheim wyszła na widok publiczny r. 1818 a my ią w Warszawie dopiero r. 1820 dostali. Do niey dołączony pamiętnik wykłada iey użycie.

Tablica ta maiąca około 2¼ stopy długości a 1¼ stopy szerokości, układa się z blachy cynkowey, na drzewie osadzoney; na tey dopiero papier iest nakleiony, ażeby wilgoć na niego nie działała, a wszystkie wykreślenia na nim znayduiące się, są od ręki i podług rachunku porobione.

Wykreślenia te składaią się z różnych krzywych, za pomocą których bez wszelkiego rachunku i iedynie używaiąc cerkla doyść można:

1. Szybkości pierwiastkowey pocisku.
2. Szybkości przy upadku iego.
3. Donosłości na gruncie poziomym.
4. Donosłości na gruncie górzystym i poprzecinanym.
5. Kąt strzału.
6. Kąt upadku.
7. Celownik odpowiadaiący podniesieniu.

Tablica ta iest wyrachowana na Działa francuzkie wszelkiego wagomiaru, ale tylko do 16° 42' 7'' bo wyższe podniesienia uważa Autor za mniey stanowcze, dla tego Tablica iego do moździerzy zastosować się nie może; daie przytem wypadki na broń ręczną.

Dla oszacowania pracy P. d'Obenheim, porównywałem ią z dobremi dla Artylleryi Tabellami P. Lombard, a pokazało się, że Tablica w mowie, iest zupełnieyszą iak Tabelle P. Lombarda, bo te daią tylko:

1. Szybkość pierwiastkową.
2. Szybkość późnieyszą.
3. Donosłość.
4. Wysokość celownika.
5. Wielkość naboiu.

Na Tablicy Kanonierskiey, można przytem wprowadzić w wykonanie zmianę iaką wysokość Barometru i Termometru na gęstość powietrza sprawuie. Zmiana ta nie iest mało znacząca, bo gdyby Barometr n. p. stał na 27°, 42, a Termometr Réaumura na 25° gęstość byłaby = 0,081455. gdyby zaś Barometr stał na 28° a Termometr na 0, gęstość powietrza byłaby = 0,087066. a zatem pierwsza do drugiey miałaby się iak 14 do 15.

Pan d'Obenheim użył w zrównaniu rożniczkowym siły biegu tak iak i P. Lombard o, 3, na ilość nieodmienną. (Newton, Euler i Tempelhoff brali ¼).

Podaie on przytem sposób iakby się za pomocą niektórych doświadczeń przekonać, czyli istotnie czynnik ten iest naywłaściwszym. Zyczyćby sobie należało, ażeby doświadczenia te wykonanemi zostały.

Daley podaie sposoby doyścia za pomocą Tablicy i niektórych doświadczeń stosunku, iaki między wielkością naboiu, a szybkością pierwiastkową zachodzi.

Daie nakoniec sposób wykreślenia krzywych okazuiących, iak głęboko pocisk iaki, w różne gatunki ziemi albo drzewa się wbiia.

Jak Balistyka tak i pamiętnik Tablicy są napisane zwięźle i zrozumiale, szkoda tylko że nieuzupełnił ich Autor iak to z początku obiecuie, ogólną Tabellą wzorów, których w razie potrzeby po całem dziele szukać trzeba.

Chcąc się przekonać czyli wypadki Tablicy P. d'Obenheim zgadzaią się z wypadkami P. Lombard, robiłem niektóre wyrachowania porównawcze, i znalazłem, że w odległościach do 500 sażni, prawie żadney a w większych tylko mała, i nieznacząca zachodzi różnica.

Pokazuie się z tego wszystkiego, że prace P. d'Obenheim iemu chlubę, a Artylleryi w ogólności pożytek przynoszą. -- W szczególności zaś Artyllerye zagraniczne korzystać z nich mogą, bo iedyne w tym rodzaiu dzieło, to iest Tabelle P. Lombard nie mogą iak tylko Artylleryi francuzkiey służyć, gdy tymczasem Tablica Pana d'Obenheim, uczyniwszy na niey stósowne wykreślenia do każdego działa zastósować się daie.

Żałować tu mocno przychodzi, że Tablica ta do moździerzy użyć sie nie może, ten albowiem gatunek działa, więcey iak każdy inny rachunku wymaga; a gdyby Officer iaki chciał się tą tak ważną zaiąć pracą, wielkąby przysługę broni naszey uczynił.

J. B.

Officer od Artylleryi.

LITERATURA ZAGRANICZNA.

1, *Narrative of the Operations and recent Discoverces within the Pyramids, Temples etc:* (Opowiadanie o operacyiach i świeżych odkryciach wewnątz piramid, kościołów, grobów i wydrążeń w Egipcie i Nubii; tudzież podróż do brzegów morza czerwonego, do Oasis i t.d. przez G. Belzoniego. Londyn 1820. in-4. z portretem stron: 503.

2, *Forty-four coloured Plates etc:* (Czterdzieści cztery kolorowanych tablic objaśniaiących badania i operacyie G. Belzoniego w Egipcie i Nubii fol.).

Wyciąg 1. - Spodziewamy się, że zrobiemy przyiemność czytelnikom Gazety Literackiey, udzielaiąc im wiadomości o ważnych badaniach i odkryciach Belzoniego, zawartych w dziele którego nam treść dziennik Londyński (the Quarterly Review) podaie.

Belzoni poczyniwszy ciekawe odkrycia w wyższym Egipcie, Nubii, na brzegach morza czerwonego; w Oasis i t. d. chociaż nie iest Anglikiem, pragnął ie sam w tym ięzyku opisać, dla uczynienia przysługi narodowi, do którego przez długi pobyt w Anglii, i przez ożenienie się z Angielką, iuż nieiako należał. Niechcąc powierzać myśli moich obcemu pióru, wolałem, mówi ón, aby czytelnicy powzięli odemnie samego wiadomość o tém com w podróży moiéy uczynił; spodziewam się, że zyskaią tyle na wierności opisania, ile utracą na wytworności stylu. Tego się tylko obawiam, abym niebył niezrozumiałym" i t. d. Recenzent zapewnia Autora, że oczekiwaniu publicznemu zupełnie dogodził. Wyszczególnia bowiem Belzoni w piśmie swoiém iaśnie i akuratnie wszystkie przygody, które mu się w czasie robienia tych odkryć przytrafiły; opisuie z dokładnością środki, których do wykonania rozmaitych operacyi użył; naturę związków, które miał z mieszkańcami tego kraiu; grube przesądy, które musiał pokonywać; różne trudności zastawiane mu przez intrygi i łakomstwo Tureckich Rządców, a nawet (co z żalem dodać należy)

przez zazdrość niektórych Europeyczyków, na co się gorzko, i zapewne nie bez przyczyny użala. Powiedzieć można ogólnie, że Belzoni wydał dzieło nader ciekawe i bardzo nauczaiące; bo chociaż nieokazuie żadney pretensyi do klassyczney literatury i rozległey Erudycyi, nagrodził dostatecznie brak poszukiwań historycznych i objaśnień starożytności, dokładnością w opisaniu i trafnością w przerysowaniu pomników znalezionych.

Po przybyciu swoiém do Kairu, Belzoni udał się do domu P. Baghos tłumacza Mahometa-Ali, któremu był polecony i który natychmiast przygotował się do wprowadzenia go do Baszy. Spodziewali się zaraz zrobić ugodę tyczącą się machiny hidrauliczney, maiącey rosić ogrody Seraiu, i będącey w rzeczy samey głównym przedmiotem podróży Belzoniego do Egiptu. Gdy się zbliżali do Pałacu, wśród naypierwszey ulicy Kairu, Turek iakiś nieokrzesany laską swoią tak mocno Belzoniego w nogę uderzył, że mu znaczną część ciała oderwał. Rana była ciężką, a upływ krwi tak obfitym, że musiano odwieść Belzoniego do domu, gdzie trzydzieści dni na leczeniu się przepędził. Przyszedłszy do zdrowia stanął Belzoni przed Baszą, który go mile przyiął. Zawartą została umowa, przez którą zobowiązał się Autor zbudować machinę, któraby za pomocą iednego wołu cztery razy tyle wody dostarczała, ile iey zwyczayne machiny za pomocą czterech dodawały. -- Postrzegł wkrótce Belzoni, że z wielu spotka się przesądami, że będzie miał wiele trudności do przezwyciężenia, tak ze strony tych, którzy użyci byli do roboty, iako też i tych, których własnością było bydło ciągnące wodę do ogrodów Baszy przeznaczoną. Los machiny posłaney z Anglii, która pomimo swoiéy dokładności, zawiodła niedorzeczne oczekiwania Turków wymagaiących, aby w iedney godzinie dodała ilość wody wystarczaiącey na zalanie całéy okolicy; nienaylepszą był wróżbą dla téy, którey wykonanie Autor przedsięwziął.

Jakoż podobne wymagania ponowione, i inne ieszcze okoliczności przymusiły Belzoniego do odstąpienia umowy. P. Burkhardt (na którego świadectwie polegać można) tak o tem mówi: „Belzoni znany w Anglii iako hidrauliczny Inżenier, przyiął był ostatniego roku (1819) obowiązek mechanika u Baszy Egiptu. Lecz nieumieiąc walczyć z intrygami dworu Tureckiego, a nadto szlachetny, aby w nich iaki miał udział; oddalony został iako niezdolny do tego zatrudnienia".

Przebywanie Belzoniego w Soubra, podało mu sposobność poznania obyczaiów i charakteru Mahometa-Ali: „Jest to człowiek (mówi on) pełen proiektów, zawsze zaięty czemściś nowem i w ustawicznym ruchu. Żadna iednak z tych nowości wprowadzonych przez niego nieodpowiedziała oczekiwaniu, a iedna z nich stała się nawet dla samego Baszy nader niebezpieczną. Postanowił był Mahomet-Ali wprowadzić do woysk swoich obroty i karność Europeyską. To stało się przyczyną buntu; Kair z téy okoliczności wystawionym był na rabunek żołnierzy Albańskich, którzy zaledwie po kilku dniach przez kawaleryią Syryyską, wierną Baszy, powściągnieni zostali. Mahomet-Ali nieprzedsiewziął był wówczas żadnych surowych środków na ukaranie buntowników; lecz dla zyskania sobie przychylności, a w przypadku potrzeby, pomocy mieszkańców miasta, z własney kieszeni całą wartość ich straty wyrachowaney do czterech milionów piastrów zapłaciwszy, woysko w dawnym stanie zostawił. Belzoni własnem niebezpieczeństwem przekonał się, do iakiego stopnia swawola żołnierska w Egipcie dochodzi.

„W czasie moiego pobytu w Soubra, wydarzył mi się przypadek o którym nigdy nie zapomnę; dał mi bowiem poznać kray, w którym się znadowałem, i naród z którym miałem do czynienia. Powołany nagłym interessem do Kairu, iechałem na moim ośle, i spotkałem się w ciasney ulicy z wielbłądem naładowanym. Przedział między wielbłądem i murem, tak był mały, żem się zaledwie mógł precisnąć. Właśnie w owczas stanął na przeciwko mnie Binbasza, ieden z niższych officerów, na czele swoiego oddziału: stałem się odtąd iedyną przeszkodą tamuiącą iego postęp, na nieszczęście zaś ani się cofnąć, ani zwrócie dla otworzenia mu mieysca nie mogłem. Rozumieiąc że francuz zastępował mu drogę, zada

mi raz potężny w żołądek; nieprzywykły do takiego pozdrowienia, odpowiedziałem uderzywszy go biczem po nagich ramionach; obrażony Binbasza dobywa pistoletu z zanadrza; zbliżam się nagle ku niemu; on cofa się na kilka stóp, przyciska sprężynę, opala mi włosy nad prawem uchem i zabiia iednego ze swoich żołnierzy, który właśnie za mną się znaydował. Postrzegłszy że uchybił celu, porywa za drugi pistolet; lecz właśni iego żołnierze rzucili się nań i rozbroili go". str. 20.

Belzoni nieotrzymawszy żadney sprawiedliwości mówi: że „tyle tylko z tego przypadku skorzystał, iż stawszy się bacznieyszym na przyszłość, starał się niedać naymnieyszego pozoru krzywdy tym ludziom, którzy Europeyczyka z taką zamordować mogą oboiętnością, iak gdyby owad iaki zabiiali" Drugie wydarzenie przytoczone od Belzoniego, daie lepiey ieszcze poznać charakter żołnierzy Egipskich.

„Młoda iedna i piękna dama, około lat szesnastu maiąca, córka Kawalera Bohty, teraz Konsula generalnego Szwedzkiego, wyszła była z domu w towarzystwie matki, siostry i innych kobiet, dla udania się do kąpieli. Całe to grono iechało na osłach iak to iest zwyczaiem w tym kraiu. — W nieiakiem odedrzwi domowych oddaleniu, spotkał ie żołnierz, a dobywszy pistoletu z zanadrza z nayzimnieyszą krwią młodę ową Pannę zabił. Była to nader miła osoba, tak dla obyczaiów iako i dla wdzięków ciała; opłakiwana powszechnie od tych wszystkich, którzy ią znali. Dodać tu muszę na pochwałę Mahometa Ali, że potwór ten został poymany i na śmierć skazany. Ale cóż mogło pocieszyć strapionych iéy rodziców". str: 21.

Gdy proiekt zrobienia machiny hidrauliczney zupełnie upadł, Belzoni zwrócił myśli swoie ku wyższemu Egiptowi. Zdaie się, iż na początku tey podróży żadnego iuż niemiał przedsięwziętego zamiaru. Za poradą wszakże P. Burkhardta i zachęceniem P. Salt Konsula Angielskiego, postanowił poruszyć ogromne popiersie, któremu dla sąsiedztwa iego z Tebami, nazwisko „młodszego Memnona" nadano. Ważny ten szczątek dawney sztuki przeznaczonym był do Muzeum Angielskiego; koszta operacyi, pieniądze potrzebne na przesłanie go do Londynu, równie iak i wynagrodzenie trudów Belzoniego, ci dway wspomnieni mężowie wzięli na siebie. Niżey się powié, iak ta praca dokonaną została; teraz dosyć wspomnieć, że ią pomyślny skutek uwieńczył, że Popiersie to zdobiąc nieporównane muzeum wielkiey Brytanii, imię Belzoniego na zawse pamiętnem uczyni.

Podróżni nieposiadaiący wytrwałego zapału, w zachwycenie wpadli na pierwszy widok Ruin Teb olbrzymich; i Belzoni, równie iak wszyscy zdumiony, ściśle ie uważał i z dokładnością opisał szczegóły grodu o stu bramach".

„Dnia 22 uyrzeliśmy naprzód Ruiny Tebańskie i wylądowaliśmy w Luzor. Uprzedzam czytelników, że zupełnie niedoskonałe wyobrażenie utworzyć sobie można o tych rozległych rozwalinach, nawet z opisu z nayściśleyszą dokładnością wykonanego. — Nayszczytnieysze pomysły, którehy w myśli na widok naywspanialszych gmachów teraźnieyszéy Architektury powstały, byłyby ich niedokładnym obrazem: tak wielka bowiem różnica, nietylko w wielkości, lecz w kształcie, proporcyi i budowie, że pędzel nawet może tylko rys słaby całości téy skryślić. Zdawały mi się podobnemi do zagrzebanego grodu olbrzymów, którzy po długich walkach zupełnie wyniszczeni, zostawili zwaliska świątyń i kolosów, iako dowody dawnieyszego swoiego bytu. Kościoł w Luzor okazuie na raz oku podróżnego zbiór nayświetnieyszych szczątków wielkości Egipskiey. — Rozległy przysionek z dwoma obeliskami i kolosalnemi statuami na przodzie; gęste gromady kolumn ogromnych; rozmaitość apartamentów i świątyń w nim zamkniętych; przedziwne ozdoby ubieraiące każdą część murów i kolumn, opisane przez P. Hamiltona sprawiaią, iż zadumiony postrzegacz zapomina o tém wszystkiém, co kiedykolwiek widział. Jeżeli uwaga iego przez szczątki wznoszące się nad lasem palmowym ku części północney miasta, zwróconą zostanie, weydzie stopniami w tak wielki zbiór rozwalin kościołów, kolumn, obelisków, kolosów, sfinxów, portyków, i nieskończoney liczby innych zadziwiaiących przedmiotów, że się przekona o zupełnem niepodobieństwie opisu. Na wschodniey stronie Nilu ieszcze pośród cudów samych znaleść się można. Kościół *Gornau*, *Memnonium*, *Medinet Abao*

swiadczą o rozległości grodu z téy strony. Nieporównane kolosalne figury na równinach Tebańskich; mnóstwo grobów wykutych w skałach *na dolinie Królów*, dla napisów, rzeźb, mumiy zasługuią na podziwienie. - Słusznie można się zdumiewać, że naród, którego wielkość podźwignęła tak zachwycaiące gmachy, do tego stopnia w zapomnieniu pogrążony, że nawet iego język i pismo są nam zupełnie niewiadome. str: 37. 38.

Belzoni postrzegł, że woda Nilu dosięga zupełnie aż do przysionku *Memnonium*; uważa to za dowód, że od wybudowania kościoła łoże rzeki téy znacznie się podniosło. Niemożna o tem wątpić. Łożyska rzek wszystkich podnoszą się stopniami przez ciągłe opadanie części namułowych, które woda z wyższych kraiów przynosi; gdy tym czasem brzegi i okoliczne równiny podwyższaią się w proporcyi; -- Namuł ten zasypał wiele ruin Egiptu, co iest naymocnieyszym ich odległéy starożytności dowodem.

Popiersie Memnona bezpośrzedni przedmiot poszukiwań Belzoniego wkrótce się iego oku okazało; leżał Biust ten twarzą obrócony do góry, „ i na tę myśl, mówi Autor, że do Anglii przeniesionym będzie, zdawał się do mnie uśmiechać",

Można sobie łatwo wyobrazić, że w kraiu tak pozbawionym ze wszelkich sztuk, iak Egipt, z narodem tak barbarzyńskim iak Arabski, tysiąc trudności musiał mieć Belzoni do przezwyciężenia, nim mu się udało to Popiersie przeszło 700 funtów ważące, przynaymniey na ieden cal od iego piaszczystey podstawy poruszyć. - Możni poglądali na niego z zazdrością, i wyobrazili sobie, iak zwyczaynie, że przyszedł szukać skarbów ukrytych. Ludzi zaś prostych z trudnością mógł do roboty nakłonić, przekonani albowiem byli, że przedsiewzięcie to, iest niepodobnem do wykonania. A gdy uyrzeli pierwsze bryły téy poruszenia, wrzasliwy wydawszy okrzyk, oświadczyli, że nie sobie, ale mocy diabelskiey skutek ten przypisuią. Srodki, których do tego użyto, byłyby zapewne niedostatecznemi gdyby nie biegłość i zręczność Belzoniego; małemi bowiem drągami i linami z liści palmowego drzewa ruch tey ogromnéy masie nadano. Te narzędzia iakkolwiek nędzne, stanowiły tylko połowę trudności i części téy zwłoki, któréy operacya ta przez chciwość i intrygi Kaszefów i Kaimakanów doznała. Łakomi na pieniądze, uważali że tamowanie postępu dzieła, było naypewnieyszym do wydarcia naywiększey ich liczby środkiem. Sami nawet robotnicy, widząc, że im za poruszenie prostey bryły kamienia płacono; wyobrazili sobie, że musi bydź złotem napełniona, i domagali się, aby tak szacowny artykuł z kraiu wywożonym niebył. Widać, iż w tych wszystkich trudnościach Belzoni okazał wielką zręczność, cierpliwość i rzadką wytrwałość.

Osmego dopiero dnia od zaczęcia roboty kolosalne to popiersie dosięgnęło brzegów Nilu, lecz gdy statek na przewiezienie go do Alexandryi nie był przygotowanym; Belzoni dla przepędzenia czasu obowiązał Arabów, aby go zaprowadzili do iaskini w gorach *Gornau*, gdzie się znaydował nagrobek wskazany mu przez P. Drovetti Konsula francuzkiego, który nadaremnie dojść doń usiłował. Przygody w tych podziemnych sklepieniach niewyrównywaią w okropności tym, o których P. Legh wspomina; chociaż podobne są nieco w opisaniu.

(*dalszy ciąg nastąpi*).

Dowiadniemy się z wielką radością, że dalszy ciąg Historyi Powszechney z Mappami, planami, etc: przez Hrabiego de Segur, Para Francyi i członka Akademii Paryskiey etc: ogłoszony będzie w krótkim czasie. Pierwsze 25. Tomów in 18. które się znaydują w ręku Publiczności i zawieraią Historyą Starożytną, dokładnieyszy wystawuią obraz niż dzieie *Rollina*, *Creviego*, *Lebauna*, choć są zwięźley napisane. - Swiatły Autor tego dzieła dla większey iasności wolał mówić osobno o każdym w szczególności Narodzie. -- Czerpał z rzadkim rozsądkiem w Dzieiach Starożytności, przenosząc do swoiego języka mowę i sztukę *Herodota*, wielkie zastanowienie się *Thucydydesa*, zwięzłość *Tacyta*, drammatyczny styl *Tyta. Liwiusza*, i moc *Sallustyusza* w kreśleniu charakterów.

Jego pióro opowiadaiąc bayki i cuda ogłaszane w kronikach starożytnych, obiawia ie tak, ażeby niedać przystępu błędowi i nie utwierdzić przesądów. Jego uwagi są krótkie i wypływaią prosto z rzeczy, którą opowiada: iednem słowem maluie iednym rzutem oka przebiega zdarzenia i czasy.

Pierwsze wydanie Historyi nowoczesney obeymować ma dzieie Francyi, i składać będzie około dziesięciu lub dwunastu Tomów in 18.

F. B.

Liczba ksiąg Starego i Nowego Testamentu wydanych w Londynie, w różnych ięzykach w r. 1820 wynosi exemplarzy 256,883. - Od założenia zaś Towarzystwa Bibliynego Londyńskiego 2,550,000. Pismo Swięte, za staraniem Towarzystwa Bibliynego Londyńskiego, drukowane iuż iest w 128. językach i dyalektach.

Towarzystwo Bibliyne Warszawskie wydaie w roku bieżącym 5,000. exemplarzy Biblii Starego i Nowego Testamentu, które pod względem poprawności, charakterów, druku i papieru z naystarannieyszemi Edycyami zagranicznych Towarzystw mogą bydź porównane. Edycya ta, iest bliską ukończenia. Noty i przypiski, osobno wydrukowane, służyć mogą oddzielnie tym którzyby ich potrzebowali. Przedrukowanie nastąpiło z Oryginału naylepiey poprawnego X. Wuyka.

F. B.

Oświadczenie Redakcyi.

Wydawcy Gazety Literackiéy składaią podziękowanie Szanowney Obywatelce Woiewództwa Lubelskiego za list pełen dobrego stylu i gruntownych uwag w przedmiocie krytyki na Romans płaczliwy *Żalów Elwiry*. Lecz iuż tak wiele w tym przedmiocie pism umieścili, tyle innych tak wiele w téy saméy materyi odmówić musieli, iż bez narażenia się na wymówki ze strony Publiczności, więcey o tych *Żalach* mówić nie mogą. Upraszaią tylko Szanowną Lublinianke, iżby, gdy Jéy czas pozwoli, chciała częściey nadsyłać pisma swoie w przedmiotach tyczących się Literatury, które tak dobrze oceniać umie.

DONIESIENIE KSIĘGARSKIE.

W księgarni niżéy podpisanego dostać można następuiących dzieł świeżo z druku wyszłych:

Sylwan, czyli dziennik nauk leśnych i myśliwych na rok 1821. z rycinami, roczna prenumerata w Warszawie zll. 12. (Pierwszy numer iuż wyszedł).

Les trois Nouvelles, publiées par une polonaise 12. chez N. Glücksberg 1821. fl. 9.

Kenilworth, par Sir Walter Scott; traduit de l'Anglais. Précédé d'une notice sur le château de Kenilworth et sur le comte de Leicester. 4. vol. in-12. Paris, 1821. fl. 24.

L'essai sur l'homme de Pope, traduit en vers français par Jacques Delille, avec le texte anglais en regard, suivi de notes, de variantes, et de la prière universelle, traduite en vers français. par M. de Lally-Tolendal. 1. vol. in-8, fig. Londres, 1821. fl. 15.

Relation de la défense de Dantzig en 1813, par le 10 corps de l'armée française, contre l'armée combinée russe et prussienne. Par P. K. d'Artois, capitaine du Génie. 1 vol. in-8, carte. Paris, 1821. fl. 24.

Le collège incendié, ou les écoliers en voyage. Par Madame Julie Delafaye Brehier. 4 vol. in-18, avec douze jolies gravures. Paris, 1821. fl. 15.

N. Glücksberg Księgarz i Typograf Królewskiego Uniwersytetu.
